



GŁOS LUDU



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok II

WARSZAWA, WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA 1945 ROKU

Nr 259 (299)

Jedność klasy robotniczej

Prasa polska nie udzieliła się, zdaniem naszym, z należytej uwagi wyborom do Rad Zakładowych. A jednak wybory te, których przebieg nie jest jeszcze zakończony ujawniły już dziś fakt o pierwszorzędym znaczeniu dla życia politycznego naszego kraju i dalszego rozwoju demokracji polskiej. Faktem tym jest widoczna w wyborach jedność klasy robotniczej.

Wszędzie, gdzie wybory miały miejsce, obie partie, reprezentujące klasę robotniczą Polski, PPR i PPS, wystąpiły zgodnie i solidarnie w imię jednolitego frontu klasy robotniczej. Dla pilnych obserwatorów naszego kraju i dalszego rozwoju demokracji polskiej. Faktem tym jest widoczna w wyborach jedność klasy robotniczej.

Wszędzie, gdzie wybory miały miejsce, obie partie, reprezentujące klasę robotniczą Polski, PPR i PPS, wystąpiły zgodnie i solidarnie w imię jednolitego frontu klasy robotniczej. Dla pilnych obserwatorów naszego kraju i dalszego rozwoju demokracji polskiej. Faktem tym jest widoczna w wyborach jedność klasy robotniczej.

Ostatnie uchwały CKW PPS stwierdziły, zgodnie z prawdą, że podstawą Rządu Jedności Narodowej musi być jedność klasy robotniczej wyrażająca się w jedności działania PPS i PPR. Ta jedność działania PPS i PPR będzie niezawodnym orężem w poskromieniu zapędów żywiołów reakcyjnych, zmierzających do podważenia bloku całej demokracji polskiej. Zorganizowana i działająca jednolicie klasa robotnicza polska jest tą siłą, o którą rozbijają się wszystkie machinacje reakcji polskiej, niezawodną gwarancją przewyciężenia wszystkich trudności budownictwa i doprowadzenia dzieła budowy nowej Polski do całkowitego zwycięstwa.

Dokoła działających solidarnie i bratersko partyj robotniczych grupują się najszersze masy bezpartyjnych robotników, jednolite zaś działanie całej klasy robotniczej nie pozostanie bez decydującego wpływu również na rozwój jedności ruchu ludowego, na wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i tym samym bloku całej demokracji polskiej. Na tym zasadza się wielkie znaczenie wyborów do Rad Zakładowych.

W wyborach tych, gdzie partie robotnicze i związki zawodowe wysuwają listy jedności, uwzględniające w szerokiej mierze bezpartyjnych robotników, nie chodzi o taką, czy inną ilość głosów, które padły na to, lub inne stronnictwo robotnicze. To, co jest GŁÓWNYM w tych wyborach, to jednolite działanie we wszystkich dziedzinach życia robotniczego, we wszystkich dziedzinach politycznego i gospodarczego życia Polski. Ten duch jedności, braterstwa i solidarności przynikać musi wszystkim organizacjom robotniczym, partyjnym i zawodowym. Praca nad wzmocnieniem jedności klasy robotniczej jest pracą dla ostatecznego rozgromienia reakcji, dla pełnego zwycięstwa demokracji polskiej.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ I DEMOKRACJA

to pojęcia nierozdzielne

Przemówienie Prezydenta ob. Bieruta w dniu Święta Spółdzielczości

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut wygłosił w niedzielę, podczas akademii spółdzielczej w sali „Romy” następujące przemówienie:

Obywateli! Członkowie i Pracownicy spółdzielczości polskiej!

Pozdrawiam was w dniu poświęconym ruchowi spółdzielczemu, w dniu pierwszego w wyzwolonej i odrodzonej Polsce święta spółdzielczego.

Dzień spółdzielczości jest dniem apelu wszystkich spółdzielców całego świata do wielkich milionowych mas społecznych o poparcie tego ruchu. Całym sercem przyłączam się do tego ruchu. Ruch spółdzielczy ze wszech miar zasługuje na poparcie. Jest to ruch, który już przed stu laty podejmował i tworzył lud pracujący w nadziei, że pomoże on w obaleniu wyzysku i wyzwoleniu się z nędzy, że wprowadzi on nowe stosunki społeczne, oparte na sprawiedliwości, na twórczym współdziałaniu ze sobą wszystkich ludzi, na pełnej ich wolności.

Ruch spółdzielczy nie ziszczył tych nadziei, ale stworzył on wspaniałą podstawę do organizowania się milionowych mas ludzkich, do ich stopniowego usamodzielniania się przy podejmowaniu ważnych działań gospodarczych, do mobilizacji ich sił w ogólnej walce ludu pracującego z uciskiem politycznym i gospodarczym, w walce demokracji z ciemnymi siłami faszystów.

Nigdy jednak ruch spółdzielczy nie odgrywał tak doniosłej roli i nie przybierał tak potężnego znaczenia, jakiego nabiera on dziś u nas — w odrodzonej, demokratycznej Polsce.

Mamy już poza sobą straszliwe dni niewoli. Zakończyła się zwycięsko krwawa, 6-letnia, koszmarna walka z niemieckim najazdem. Wyzwolona ofiarnym wysiłkiem żołnierza polskiego, drugoczącym orężem braterskiej Armii Czerwonej i zjednoczonymi działaniami Narodów Sprzymierzonych — powstała znów do życia Polska Wolna i Niepodległa.

Wkręciliśmy się szczęśliwie w okres pokojowej, twórczej pracy nad odbudową naszego

kraju potwornie zniszczonego przez barbarzyńców niemieckich.

Staliśmy przed nami zadania olbrzymie, trudne, wymagające niesłychanego natężenia wszystkich sił naszych i wszystkich środków, którymi rozporządzamy. Ale są to zadania radosne i zaszczytne zarazem.

Odbudujemy przecież z gruzów i zniszczenia swój ukochany Kraj, nasze polskie miasta i wsie, naszą najdroższą ponad wszystko stolicę Polski — Warszawę! Kładziemy nowe zręby najpiękniejszej i najbardziej wytkniętej przez nas w długie dni niewoli budowli, której imię brzmi: Ojczyzna! Torujemy mozolnie i wytrwale Ojczyznę tej nowej drogi rozwoju.

Chcemy, aby była ona silna, wspaniała i umiłowana przez lud pracujący, który tworzy ją w swej ofiarnej, wyteżonej i codziennej pracy. Żeby nie było w niej ucisku, gwałtu i niesprawiedliwości, żeby jak najrychlej rozkwitła ona gospodarczo i zapewniła swym obywatelom jak najpełniejsze możliwości życia w warunkach dobrobytu, postępu, zamożności i wszechstronnego rozwoju kultury i wiedzy.

Taką Ojczyzną może być tylko Polska Demokratyczna!

Nie może jednak stać się demokratyczną Polska bez czynnego i świadomego współdziałania w jej rozbudowie szerokich, milionowych mas ludu pracującego. Zaś jedną z form tego współdziałania jest właśnie spółdzielczość.

Spółdzielczość może rozwinąć się w pełni i bez przeszkód, może stać się rzeczywistą potęgą, może ziszczyć dawne nieziszczone nadzieje jej pionierów — tylko w warunkach demokracji.

Spółdzielczość i demokracja — to pojęcia nierozdzielne. Tylko w państwie demokratycznym spółdzielczość osiąga zadania podstawowe w ogólnonarodowym życiu gospodarczym i kulturalnym. Ogrom tych zadań jest nieograniczony niczym — poza zdolnością samego ruchu do ich wypełnienia.

Dlatego też wielki błąd popełniają ci, którzy przeciwstawiają dzisiaj spółdzielczość państwu lub naodwrot. Było to słuszne może w danej sytuacji przedwojennej, w ustro-

ju politycznym faszystowskim, czy nawpół faszystowskim. Niesłuszne i szkodliwe jest dziś.

Tylko w państwie demokratycznym spółdzielczość może stać się ruchem rzeczywiście masowym. I takim ruchem stać się powinno. Inaczej nie wypełni swoich zadań, przestanie odgrywać właściwą rolę w swej roli. Bo w demokracji polskiej. Faktem tym jest widoczna w wyborach jedność klasy robotniczej.

Tylko w państwie demokratycznym spółdzielczość może stać się ruchem rzeczywiście masowym. I takim ruchem stać się powinno. Inaczej nie wypełni swoich zadań, przestanie odgrywać właściwą rolę w swej roli. Bo w demokracji polskiej. Faktem tym jest widoczna w wyborach jedność klasy robotniczej.

Państwo demokratyczne może z kolei utrwaląc się jako takie tylko właśnie przez wszechstronny rozwój inicjatywy społecznej, politycznej, gospodarczej, kulturalnej wśród milionowych mas swych obywateli. Inaczej przestanie być demokratycznym.

Ruch spółdzielczy rozwija inicjatywę samopomocy gospodarczej wśród zrzeszonych mas członkowskich, a w ślad za tym może i powinien rozwijać inicjatywę ich działalności politycznej, umysłowej i kulturalnej. To jest decydującym w rozwoju samego tego ruchu.

Całą swą ideologią, wszystkimi swymi zadaniami i całą swą przyszłością spółdzielczość jest związana z demokracją. Można powiedzieć jeszcze wyraźniej: podstawowym, naczelnym zadaniem spółdzielczości dzisiaj, w nowych warunkach, w wyzwolonej i odrodzonej Polsce jest czynić wszystko, aby wzmocnić siłę, rozwój i znaczenie państwa demokratycznego — tej najważniejszej ogólnej naszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Potrzebne jest do tego szerokie, ofiarne i wszechstronne współdziałanie milionowych mas obywateli. Niechże więc spółdzielczość budzi, organizuje i rozwija to współdziałanie. W dzisiejszym Dniu Spółdzielczości apeluję wraz z wami, zebraniymi tutaj, do całego narodu polskiego, aby wziął jak najczynniejszy udział w tym radosnym współdziałaniu dla dobra rozwoju i potęgi umiłowanej naszej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej!

Sprawozdanie z obchodu „Dnia Spółdzielczości” zamieszczamy na str. 2-ej.

Strajk powszechny w Trieście

200 tys. robotników żąda pracy dla swych towarzyszy

Marynarze amerykańscy poparli strajkujących

BELGRAD, 30.9. (Polpress). — W Trieście, Goricy i Pule wybuchł powszechny strajk. W strajku biorą udział robotnicy i urzędnicy wszystkich przedsiębiorstw zarówno państwowych, jak i prywatnych. Praca w porcie w Trieście całkowicie ustała, a wszystkie składy zostały zamknięte. Strajkuje około 200 tysięcy pracowników.

Okoliczni rolnicy czynnie popierają strajkujących i obiecali, że będą dostarczać im żywności po cenach własnych. Również rybacy oświadczyli, że będą dostarczać żywności na tych samych warunkach. Zorganizowano specjalną komisję żywnościową, która rozpoczęła już działalność i zajmuje się sprawiedliwym

rozdziałem żywności wśród strajkujących.

Przebieg strajku jest spokojny, nigdzie nie doszło do incydentów. Wojska brytyjskie w Trieście patrolują ulice miasta. Sojusznicze władze wojskowe prowadzą pertraktacje z przedstawicielami związków zawodowych i starają się nakłonić do zaprzestania strajku.

Przywódcy ruchu zawodowego oświadczyli, że robotnicy powrócą do pracy, jeżeli ich słuszne żądania będą zaspokojone. Chodzi przede wszystkim o zagwarantowanie prac wszystkim, którzy jej potrzebują. Na dzień 20 września liczba bezrobotnych w Trieście wynosiła 15.880 ludzi. Nie pobierają oni żadnych zapomóg. W przyszłym tygodniu dyrekcja stoczni w

Trieście miała zwolnić 3.530 robotników.

W porcie w Trieście znajduje się kilka większych transportowców amerykańskich. Marynarze amerykańscy zorganizowali wiec i uchwalili rezolucję, w której oświadczyli, że całkowicie solidaryzują się z żadaniami strajkujących.

Wzrost zatrudnienia

Stan zatrudnienia w przetwórczym przemyśle metalowym nieustannie wzrasta. W kwietniu w tym przemyśle było zatrudnionych 18.056 robotników i pracowników, w maju 21.194, w czerwcu 24.032, w lipcu 28.656, w sierpniu 35.830.

Przetwórczy przemysł metalowy produkuje: tabor i sprzęt kolejowy, maszyny i sprzęt rolniczy, narzędzia i maszyny dla działów wytwórczości krajowej. Wartość produkcji tego przemysłu w sierpniu osiągnęła sumę 142 miliony złotych. Te osiągnięcia są dowodem stałych postępów naszego przemysłu metalowego.

Dziś będzie ogłoszony komunikat o wynikach konferencji londyńskiej

LONDYN, 30.9. (Polpress). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych podało do wiadomości, że w niedzielę po południu odbyło się pod przewodnictwem sekretarza stanu USA, James Byrnes'a posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych, które trwało do godziny 18-cj.

Sprawozdawca dyplomatyczny agencji

Reutera donosi, że o godzinie 21.30 rozpoczęło się drugie posiedzenie Rady. Posiedzenie to poświęcone jest ostatecznej redakcji protokołu całości obrad i komunikatu oficjalnego, który będzie prawdopodobnie ogłoszony w poniedziałek rano.

Dzień spółdzielczości w Stolicy

zgrupował liczne rzesze mieszkańców Warszawy

na uroczystość akademii w sali „Roma“

Międzynarodowy „Dzień Spółdzielczości” obchodzony był w niedzielę na terenie całej Polski uroczystości. We wszystkich miastach i osiedlach odbyły się uroczyste akademie. Protektorat nad „Dniem Spółdzielczości” objęli: Prezydent Kraj. Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut i Prezes Rady Ministrów ob. Osóbka-Morawski. Na czele Komitetu Obchodu w Warszawie jako prezydium stanęli: ob. Tomasz Folta, ob. Tadesz Kofakowski i ob. Jan Trawski — wybitni przedstawiciele ruchu spółdzielczego w Polsce.

W ramach „Dnia Spółdzielczości” odbyła się w niedzielę w sali obrad KRN przy ul. Nowogrodzkiej 49 uroczysta akademie. Sala była pięknie udekorowana. Na naczelnym miejscu widniał wielki napis: „Spółdzielczość to demokracja gospodarcza”. Licznie przybyli poczty sztandarowe partyj politycznych, organizacyj młodzieżowych i spółdzielni.

W pierwszych rzędach zajęli miejsca Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, Minister Handlu Zagranicznego i Żeglugi dr Jedrychowski, Minister Administracji Publicznej dr Kiernik, Minister Informacji i Propagandy Stefan Matuszewski, posłowie KRN, radni War-

szawskiej Rady Narodowej z wiceprzewodniczącym dr. Grodzickim na czele, liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji politycznych, społecznych, młodzieży oraz wielka rzesza działaczy spółdzielczych.

Punktualnie o godz. 11 przybył Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut. Zebrani zgotowali Głowie Państwa gorące i serdeczne przyjęcie. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Akademii otworzył ob. Tomasz Folta, który w krótkich słowach omówił znaczenie uroczystości.

Następnie Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, które podajemy osobno.

Następnie referat zasadniczy o spółdzielczości wygłosił prezes zarządu „Spółem” Związku Gospodarczego Spółdzielni RP. ob. Żerkowski, po czym przemawiali: w imieniu Rady Narodowej m. st. Warszawy i Zarządu Miejskiego — prezydent Stanisław Tolwiński, w imieniu Związku Samopomocy Chłopskiej — ob. Jan Burdzy, w imieniu Polskiej Partii Robotniczej — ob. Ochab, który wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie tow. E. Ochaba

przedstawiciela Komitetu Centralnego PPR

Wśród różnych legend i plotek, szerzonych przez agentów reakcji w kraju, tu i ówdzie jeszcze pokutuje legenda o rzekomo niechętnym stosunku PPR do spółdzielczości. Nie mam zamiaru dyskutować z oszczercami, pragnę tylko podkreślić, że krytyka, z jaką niejednokrotnie występujemy, zwalczając takie, czy inne niezdrowe zjawiska, w ruchu spółdzielczym, wynika z naszej głębokiej troski o zdrowie, siłę i przyszłość ruchu spółdzielczego.

PPR wobec ruchu spółdzielczego

PPR nie stoi na boku ruchu spółdzielczego. PPR uczestniczy w jego rozwoju, pracuje wewnątrz ruchu, traktuje pracę spółdzielczą jako część ogólnej pracy nad dźwignięciem kraju, traktuje spółdzielczość jako niezmiernie ważne narzędzie w rękach ludu polskiego dla przebudowy naszego ustroju, dla osiągnięcia wyższych form ustrojowych. Klasa robotnicza pracuje w ruchu spółdzielczym przede wszystkim dlatego, że pragnie wyzyskać spółdzielczość jako niezastąpione narzędzie ekonomicznej walki ze spekulacją, z tym wrzodem, pozostałym nam przez ustrój kapitalistyczny, wojnę i okupację, wrzodem, który musi być wycięty z naszego organizmu. Po drugie we spółdzielczości widzimy niezastąpioną szkołę społecznego gospodarowania dla robotników i chłopów — tych jedynych prawowitych gospodarzy kraju. Po trzecie we spółdzielczości widzimy tę szeroką drogę, na której chłop, rzemieślnik, inteligent pracujący może wiązać się z klasą robotniczą w jej marszu historycznym ku wyższym formom ustrojowym.

PPR ma jak najbardziej pozytywny stosunek do spółdzielczości, nie z jakiegoś wyrachowania taktycznego, obliczonego na doraźny efekt, ale w pełni doceniając ogromne znaczenie ruchu spółdzielczego dla przyszłości klasy robotniczej, dla przyszłości państwa ludowego. Jeżeli występujemy czasem przeciw złudzeniom działaczy spółdzielczych starej daty, to dlatego, że błędny jest pogląd, jakoby ruch spółdzielczy był ruchem neutralnym, obcym walce politycznej, jakoby niezależnie od walki politycznej mógł działać i rozwijać się apolityczny ruch spółdzielczy.

W rzeczywistości jest zupełnie inaczej. W społeczeństwie naszym na wszystkich odcinkach życia toczy się ciężka walka sił demokracji ludowej, sił postępowych z siłami reakcji próbującymi ciągnąć Polskę wstecz ku starym formom, czy to ku formom faszystowskim z przed września, czy ku przebrzmiałym formom bezsilnej demokracji liberalno-kapitalistycznej z przed maja 1926 r. PPR patrzy na ruch spółdzielczy jako na ważny odcinek tego wielkiego frontu walki o lepszą przyszłość

narodu, walki o wielką i szczęśliwą Polskę.

Głównym odcinkiem jest walka polityczna, prowadzona przez partię bloku stronnictw demokratycznych PPR, PPS, Stronictwo Demokratyczne i Stronictwo Ludowe, walka o utrwalenie tych form ustrojowych, które zdobyliśmy w ciężkim, trudnym boju z niemieckim okupantem i rodzimą reakcją. W tej walce, najważniejszą rolę odgrywa władza polityczna, odgrywa nasze nowe państwo ludowe. I dlatego odcinek walki politycznej, praca nad utrwaleniem naszego państwa ludowego, państwa oznaczającego władzę klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji pracującej, ten odcinek będziemy uważali zawsze za najważniejszy.

Stare, wrogie elementy

Obok tego odcinka bezpośredniej walki politycznej ogromne zadanie do spełnienia ma ruch zawodowy i wreszcie ruch spółdzielczy. Traktujemy ruch spółdzielczy jako nasz własny i ludowy ruch, w którym PPR bierze jak najczynniejszy udział. Walczymy o to, żeby ruch ten wzmocnić przez dopływ nowych, ludowych sił do starego aparatu spółdzielczego. W aparacie tym mamy wiele pozostałości z okresu, kiedy na kierownicze stanowiska w ruchu spółdzielczym sanacja wysuwała swoich agentów, kiedy na wielu odcinkach endecja miała aparat spółdzielczy w swoim ręku. Te stare elementy, wrogie ludowi, muszą zostać wymiecione bez reszty, z aparatu spółdzielczego (oklaski). Dążymy do tego, żeby tak, jak w aparacie państwowym, jak w ruchu zawodowym, jak w życiu politycznym, tak i w ruchu spółdzielczym na kierownicze stanowiska na wszystkich szczeblach wysunąć ludzi wyrosłych z mas ludowych i wiernych masom ludowym. Tylko oni potrafią związać spółdzielczość na trwałe, z marszem historycznym ludu polskiego ku Polsce silnej, szczęśliwej, demokratycznej.

W walce tej napotyamy na ogromne trudności. Sprawa kadr w ruchu spółdzielczym nie może być rozwiązana z dnia na dzień. Trzeba nam szkolić te kadry, wysuwać najlepszych ludzi, żeby opanować skomplikowany, rozbudowany aparat spółdzielczy, żeby rozwiązać te kolosalne zadania, jakie stoją przed ruchem spółdzielczym.

Wierzymy w siłę ruchu spółdzielczego

My wierzymy w siłę ruchu spółdzielczego. Z radością stwierdzamy fakt, że w niezmiernie trudnych warunkach ruch spółdzielczy wyrósł na potęgę gospodarczą, że obroty centrali gospodarczych i spółdzielni związkowych wyrastają się w miliardach złotych a własna nasza produkcja spółdzielcza sięga setek milionów. Z radością patrzymy na fakt,

że obok ogromnych mas spółdzielców zorganizowanych, poprzednio — obecnie mamy nowy dopływ świeżych, ludowych sił, setki tysięcy członków Samopomocy Chłopskiej wiąże się z ruchem spółdzielczym. Możemy stwierdzić szybką rozbudowę nowego typu spółdzielni robotniczych, fabrycznych, zwłaszcza na terenach wielko-przemysłowych, na Śląsku w Zagłębiu Dąbrowskim, oraz szybki wzrost spółdzielczości wytwórczej wśród warstw rzemieślniczych, które właśnie przy pomocy spółdzielczości łączą się z klasą robotniczą i chłopstwem pracującym.

Z radością i dumą patrzymy na to, co osiągnął ruch spółdzielczy, ale z tym większą troską patrzymy na ciągłe jeszcze nie rozwiązane zagadnienie kadry spółdzielczej, zagadnienie pełnego opanowania ruchu spółdzielczego na wszystkich odcinkach przez ludzi związanych z ludem polskim, wiernych sprawie ludowej, nienawidzących reakcji, która zgubiła nasz kraj w 1939 roku i która dziś próbuje nam przeszkodzić w odbudowie nowego odrodzonego państwa.

PPR nie cofnie się

Zdajemy sobie sprawę jak wielkie trudności stoją na drodze ku rozbudowie spółdzielczości polskiej, jak wiele ofiar trzeba będzie ponieść, żeby wyrwać z korzeniami te chwasty reakcyjne, które jeszcze plenią się w naszym kraju i które jeszcze spotykamy również na odcinku spółdzielczym. PPR przed walką tą nie cofnie się. PPR zrobi wszystko, żeby wytepić reakcję, żeby te chwasty reakcyjne na wszystkich polach naszego życia, a w szczególności w ruchu spółdzielczym wyrwać z korzeniami, żeby spółdzielczość polska była związana na śmierć i życie z ludem polskim, który reprezentuje przyszłość naszego narodu, który stanowi trzon tego narodu, który wydarł z rąk okupanta wolność, kieruje obecnie państwem i nigdy już z kierowniczej roli nie zrezygnuje i władzy w państwie nie odda (oklaski).

W dniu święta spółdzielczości jeszcze raz podkreślamy nasz pozytywny stosunek do ruchu spółdzielczego, jeszcze raz wzywamy was w pierwszym rzędzie uświadomionych robotników i chłopów do gremialnego, wstępowania w szeregi spółdzielcze do opanowania ruchu spółdzielczego do wszechstronnego wykorzystania tego niezastąpionego oręża w walce o nową Polskę, o Polskę ludu pracującego (oklaski).

W imieniu Polskiej Partii Socjalistycznej przemawiał ob. Cyrankiewicz, w imieniu Stronictwa Ludowego — ob. Karczocha, w imieniu Polskiego Stronictwa Ludowego — Minister dr Kiernik, w imieniu Stronictwa Demokratycznego — dr Zmigrodzki, w imieniu Centralnej Komisji Związków Zawodowych — ob. Passini oraz w imieniu OM TUR — ob. Obrączka.

Reemigranci z Francji —

— budowniczymi nowej Polski

PARYŻ, 30.9. (Polpress). — Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej, dr Stanisław Skrzyszewski gościł w dniu 26 września r. b. w salonach ambasady w Paryżu przedstawicieli wszystkich skupisk wychodźstwa polskiego we Francji, członków organizacji społecznych, oświatowych i kulturalnych.

W przemówieniu wygłoszonym do zgromadzonych ambasador Skrzyszewski omówił sprawę położenia gospodarczego i politycznego kraju, sprawy repatriacji oraz bolączki emigrantów polskich.

Emigracja polska we Francji — powiedział ambasador Skrzyszewski — spotkała się z wysoką oceną Rządu i społeczeństwa w kraju. Wychodźstwo polskie było w pierwszych szeregach ruchu oporu. Naród polski wie, że emigranci polscy we Francji będą wypróbowanymi, doświadczonymi budowniczymi nowej

Kronika polityczna

DZIEŃ IMIENIN MARSZAŁKA ZYMIERSKIEGO

W dniu 29 września dr. Marszałek Polski Michał Żymierski obchodził dzień swoich imienin. Ze wszystkich zakątków Polski od Bugu po Sudety i Szczecin popłynęły do Naczelnego Dowódcy żołnierskie gratulacje, adresy, depesze i kwiaty. Żołnierze, podoficerowie, korpus oficerski, generalicja dały wyraz uczuciom głębokiej miłości i przywiązania do Naczelnego Dowódcy.

Rankiem 29 września w gmachu Naczelnego Dowództwa Marszałek Żymierski przyjął delegację Sztabu Generalnego, Głównego Zarządu Polityczno - Wychowawczego, Broni i Służb, oraz wyższych szkół wojskowych, które złożyły Mu życzenia.

We wszystkich jednostkach Wojska Polskiego w dniu tym na uroczystych zbiórkach wysłuchali żołnierze gawęd o Naczelnym Dowódcy.

MINISTER BECH OPUŚCIŁ POLSKĘ

W niedzielę wyjechał po kilkudniowym pobycie w Polsce Minister Spraw Zagranicznych Luksemburga Józef Bech w towarzystwie radcy Kaufmanna, dyr. komisji repatriacyjnej luksemburskiej, do Luksemburga.

Wyjeżdżającego zegnali: Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski, nac. wydziału zachodniego M. S. Z. dr. Tadeusz Chromiecki i wicedyr. protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Adam Gubrynowicz. Obecni byli również ambasador Francji Garreaux i poseł Luksemburga w Warszawie Blum.

Generał Eisenhower o sytuacji w Rzeszy

NOWY JORK, 30.9. (Polpress). — Departament wojny USA ogłosił sprawozdanie złożone przez generała Eisenhewera w sprawie sytuacji w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Generał Eisenhower zapowiedział, że polityka usuwania hitlerowców z życia gospodarczego i z administracji publicznej będzie wzmocniona. Dotychczas aresztowano 80 tysięcy hitlerowców, a 70 tysięcy usunięto z posad. Około 35 tysięcy hitlerowców zdołało się ukryć w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Jednakże policja jest na ich tropie i w najbliższym czasie zostaną oni osadzeni w więzieniu.

Dalej sprawozdanie stwierdza, że gospodarka niemiecka jest ogromnie zrujnowana przez wojnę i przez bombardowania sojuszników. Poza tym wskutek braku węgla i dezorganizacji transportu, produkcja jest całkowicie sparaliżowana. Około 10 proc. zaledwie fabryk niemieckich jest czynnych w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Pracują one przede wszystkim dla wojska, zużywając jeszcze niemieckie wojenne zapasy surowców, których nie ma czym zastąpić.

Dotychczas nie ma głodu w amerykańskiej strefie okupacyjnej, ale ludność cywilna może się wyżywić jedynie dzięki zapasom, które maleją z dnia na dzień. Plan żywnościowy na rok 1946 przewiduje wzmocnienie zbiorów kartofli i zboża. Jeśli chodzi o mięso, Niemcy będą musieli się zadowolić minimalnymi przydziałami.

Jeśli chodzi o sprawy finansowe, istnieje pewne niebezpieczeństwo inflacji. Wydatki władz samorządowych przekraczają zazwyczaj dwukrotnie sumę wpływów. Obieg pieniędzy sięga 73 miliardów marek i przekracza kilkakrotnie obieg przedwojenny.

Polski. Dokąd sprawa waszego powrotu — mówił dalej ambasador — nie będzie załatwiona, musicie pracować dla Francji, gdyż to wzmacnia obóz demokracji w Polsce.

Ambasador Polski omówił również sprawę roszczeń robotników polskich, zaznaczając, że polskie placówki dyplomatyczne będą przeprowadzały rejestrację pretensji polskich do kapitału francuskiego.

Nie wolno wam się demobilizować — zakończył ambasador Skrzyszewski — wzywam was do walki z faszyzmem i w kraju i na obczyźnie. Warunkiem zwycięstwa jest jedność naszego narodu.

Przemówienie pierwszego przedstawiciela odrodzonej Polski we Francji zostało przyjęte burzą niemieckich oklasków.

Przymierze NSZ z Niemcami

ujawnił w całej ohydzie proces łódzki

Pięciu oskarżonych skazano na karę śmierci

W drugim dniu procesu dziesięciu członków bandy NSZ, zeznawał oskarżony Banasiak. Władze AK kazały mu się ujawnić, NSZ natomiast zmuszały go do pracy konspiracyjnej na rzecz tej organizacji. Banasiak mówi, że zwrócił się w tej sprawie do ppor. Skowrona, swojego zwierzchnika z AK, który polecił mu ujawnić się i pracować spokojnie dla Polski.

Banasiak jednak poszedł na brudną robotę NSZ-u. Został szefem rejonu, obejmującego 30 wsi. Otrzymał polecenie stworzenia plutonu. Otrzymał pisemny rozkaz podania danych/ze swego rejonu: Stanu liczebnego Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, Milicji Obywatelskiej i urzędników bezpieczeństwa oraz podporządkowanego mu plutonu, a także wykazu posiadanej broni.

Banasiak rozkaz wypełnił. Wprawdzie w rejonie jego wojska nie było, lecz stan milicji i bezpieczeństwa podał dokładnie. Pluton składał się z 32 członków, posiadał trzy karabiny maszynowe, cztery granaty ręczne, skrzynię amunicji, 15 rewolwerów, 2 „rozpylacze”. Przy rewizji znaleziono u niego flower i jeden automat.

Banasiak stara się tłumaczyć, że raport pisał beznamiętnie, by nauczyć się pisać na maszynie, flower zaś miał, żeby strzelać do kurczaków. O „rozpylaczach” nawet nie wie, co to jest. Broni jego pluton w ogóle nie posiadał. Przyparty do muru Banasiak przyznał, że podany przezeń stan broni odpowiada jednemu plutonowi.

„Praca organizacyjna”

Zeznający z kolei Tatarowicz powiadał, że Grabskiemu, Małkowi i Walaszczkowi użyczał schronienia i żywił ich. Następnie zeznaje Grabska. Opowiada ona, że słyszała, jak maż i jego koledzy mówili o wyniszczeniu reszty pozostałych przy życiu Żydów. Grabska już po rewizji schowała broń. Odniosła ją do brata. Przyjął i powiedział:

— Szkoda niszczyć, może się to jeszcze kiedyś przydać.

Prokurator pyta Grabską:

Po co?

„Do pracy organizacyjnej” — pada odpowiedź.

Grabski Antoni, plutonowy WP. i szofer teatru WP. zeznaje, że broń przyjął, bo myślał, że jako wojskowy nie będzie ewentualnie ponosił odpowiedzialności za jej przechowywanie. Do czego ona ma służyć zdawał sobie sprawę.

Kazimiera Maik opowiada, jak to było, kiedy prowadził grupę bandyckiej. Był u niej w domu i ona pomogła mu do ucieczki.

Walaszczyk przyznał się do udziału w zabójstwie małżonków Zakrzewskich. Podaje, że strzelał z rozkazu „Spec’a”.

Następnie z kolei oskarżona „Ramzesowa” (Helena Wardal) zeznaje, że przyjechała do Łodzi w celu znalezienia pracy i zamieszkała u „Spec’a”, którego znała z czasów okupacji. Otrzymała rolę łączniczki za to pobierała pensję w wysokości tysiąca złotych miesięcznie i diety wyjazdowe. „Ramzesowa” wiedziała o materiałach wybuchowych, znajdujących się u „Spec’a”, przechowywała również koperty z wyrokami.

Oskarżona Helena Miksa, siostra „Pawła” (Kubiak) ukrywała brata przed władzami bezpieczeństwa publicznego i przewoziła listy ułatwiające „Pawłowi” kontakty z prowodyrów szajki NSZ.

Po zeznaniach oskarżonych sąd wzywa biegłego z ramienia Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego kpt. Siedleckiego.

Grupa „Orlika”

„Grupa Orlika — rozpoczyna biegły do której należał „Spec” i jego koledzy, była oddziałem NSZ. NSZ jest to organizacja ściśle polityczna. Metody przez nią stosowane bynajmniej nie są nowe. Oddawna bronią reakcji polskiej, było palkarstwo, skrytobójstwo, bratobójstwo. Takie metody stosował przed wojną ONR, który podczas okupacji stał się patronem NSZ. ONR organizował napady na lokale organizacji robotniczych, na działaczy ludowych, na kolporterów prasy postępowej.

Kiedy Polsce groziło niebezpieczeństwo wojny ze strony Niemiec hitlerowskich,

ONR starał się odwrócić uwagę społeczeństwa do spraw istotnych przez sianie fermentu i wzniecanie burd antysemickich. Wtedy, gdy ważne gałęzie przemysłu były w rękach niemieckich, ONR skierowywał uwagę na stragany żydowskie.

NSZ współpracował z Niemcami

W czasie okupacji ONR kontynuował swoją działalność, starając się paraliżować walkę przeciw hitleryzmowi. ONR napadał na działaczy demokratycznych i mordował ich. W roku 1943 powstał NSZ z połączenia ONR-u i radykalnej grupy stronnictwa narodowego.

NSZ współpracował z Niemcami. Tak np. w kielecczyźnie oddział NSZ por. Romana wspólnie z Niemcami toczył bitwę przeciwko AL. Gdy w bitwie tej żołnierze położyli trupem Kreishauptmanna, dowódcę oddziału NSZ złożyło wieniec na jego grobie. Kiedy Niemcy przystąpili do pacyfikacji kilku wsi oddział NSZ-owski Bakka wycofał się, by pozostawić Niemcom pole do działania.

Na wiosnę 1944 r. w Radomiu NSZ zawarł układ z Gestapo o zaprzestanie walki zbrojnej i propagandowej przeciwko Niemcom celem prowadzenia wspólnych działań przeciwko ZSRR. Gestapo nie aresztowało NSZ, zostawiło im broń.

Delegat rządu londyńskiego Jankowski wiedział o tym i nie wyciągał z tego konsekwencji. NSZ mordował członków batalionów chłopskich pod pozorem walki z „komuną”.

Jak NSZ rozumiał interes Polski

Znaleziono oficjalny komunikat NSZ, który głosił: Interes Polski nie pozwala na osłabienie Niemców na wschodzie. Dowództwo NSZ posłało delegację do Londynu, którą Sosnkowski przyjął bardzo przychylnie polecając podporządkowanie się dowództwu AK. Wówczas w NSZ-ecie nastąpił rozłam. Część przystąpiła do AK, NSZ-owiec Lesiński został zastępcą Bora. Pozostali kontynuowali działalność pod firmą NSZ. W Częstochowie gazety NSZ sprzedawane były tak swobodnie jak niemieckie. Oddział Ilakoniecznikoff - Kłukowski (Kmicica) przeszedł całkowicie na służbę niemiecką, na żąd i aprobowanie hitlerowską. Szeregowym mówilo się: NSZ przechodzi na służbę do Anglików. Pod kierownictwem niemieckim NSZ zorganizował szkołę dywersantów i spadochroniarzy (którzy mieli działać w Polsce na rzecz Niemców. Pierwsi spadochroniarze z NSZ-u pochodzili z oddziału Bohuma, skoczyli oni w pełnym ekwipunku mając przy sobie aparat radiowy. Wiadomości mieli podawać przez radiostację niemiecką i byli w łączności z „rządem londyńskim”. Inna grupa informowała Niemców o organizacji w Polsce, o stanie i ruchach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Kierownikiem szkoły dywersyjnej był lejtant Mack, wykładał w szkole jeden NSZ-owiec i dwaj Niemcy. Po wyzwoleniu Polski NSZ kontynu-

owały walkę z demokracją, stosując mordy, rajunki, propagandę antyżydowską.

Pogotowie akcji specjalnej

Dla kierowania terrorem powstało Pogotowie Akcji Specjalnej (PAS), które miało mordować działaczy demokratycznych. Rajunki miały dać środki materialne do utrzymania oddziałów „Pas”.

Mord masowy w Wierchowinach był akcją NSZ. Wykonali go oddziały ppor. Romana, Jacka, Zemsty, Sokola. NSZ posługiwał się dla swych celów mętami społecznymi i elementami zbrodniczymi.

Oto fragmenty z meldunku po mordach w Wierchowinach.
„Po Wierchowinach — wódzia lała się strumieniami. Była okazja: przyjechała... małżonka Romana. Zdaje się, że to bandzior zdolny do mokrej roboty, do mordowania Ukraińców i Polaków. Nie krępuje się niczym. Mam z nim kłopoty, bo nabrał kom z całej okolicy i nie zwraca. Jacek obrał jednego, który wrócił z obozu koncentracyjnego. Jest dłużny 2-500 zł, za owies. W Strachosławiu rabowali, co w rękę popadło.”

Stosunek NSZ do „banderowców” i „bulbowców”, którzy tyle krwi polskiej mają na sumieniu, był „koleżeńskim”. Uczyli się razem na szkole dywersyjnej. Wspólnym zaś wrogiem była demokracja: 25.V.1945 r. NSZ-owcy porwali pełnomocnika do spraw reformy rolnej i zamordowali, masakrując go straszliwie. Sekretarza gminnego PPR-u w Lubelszczyźnie powieszono, bandyci NSZ zgwałcili żonę urzędnika pow. U. B. P. w Białej Podlaskiej.

Pas werbował szpiegów, „mokra zaprawa” na Żydach miała być wstępem do „mokrej roboty” na Polakach — demokratów NSZ było przeciwne wyjściu AK z konspiracji. Te oddziały AK, które się nie ujawniły, przeszły do NSZ. Często NSZ podsywał się pod inne nazwy, bo wie, że jest znienawidzony w społeczeństwie.

Grupa Orlika pod koniec kwietnia lub na początku maja podporządkowała się NSZ i jak w AK była grupą KB odpowiedzialną NSZ-owskiemu Pas, tak również była AZ — Akcją Zbrojna, odpowiedzialną NSZ-owskiemu AW.

Biegły odpowiada na kilka pytań prokuratora, stwierdzając, że ONR metody swoje i ideologię zapożyczył od hitleryzmu. Obrona zadaje pytanie, czy możliwe jest, by członkowie NSZ sądzili, że należą do AK? Biegły odpowiada: teoretycznie jest to możliwe, ale wykluczone jest, by ci, którym powierza się akcje, nie wiedzieli, że wykonują ją z ramienia NSZ.

Przewodniczący odczytuje wyniki rewizji. U większości oskarżonych znaleziono broń palną i amunicję. U Banasiaka znaleziono 175 fałszywych dowodów na różne nazwiska.

Po oględzinach przez sąd dowodów rzeczowych glos zabiera prokurator, wygłaszając następujące przemówienie:

NSZ-owcy — to Polacy hitlerowcy

Przemówienie prokuratora

Gdy w lecie 1944 roku Armia Czerwona i Wojsko Polskie miażdżą opór hitlerowski wyzwoliły pierwsze polacie naszego kraju — rozpoczął swą mowę prokurator — przed odrodzonym państwem polskim stanęły zadania: dalszej walki o wolność przeciwko hitlerowskie-

mu najeźdźcy oraz walka o utrwalenie ładu i umocnienie praworządności wewnątrz kraju.

Mimo bankructwa faszystów w Europie, faszystów polski ze ślepą zaciekiłością dążył do wprowadzenia rządów reakcyjnych w Polsce. Klika wsteczników w

Podniesienie bandery Yacht-Clubu

w obecności Prezydenta ob. Bieruta

W niedzielę, dnia 30 września odbyło się na terenie tymczasowej przystani Polskiego Yacht Klubu uroczyste podniesienie bandery.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością Prezydent K. R. N. ob. Bierut, członek Rządu oraz ambasadorowie państw sprzymierzonych.

Na wstępie przemówienie powitalne wygłosił komandor Barylski, który wręczył ob. Prezydentowi czapkę komandorską.

Prezydent ob. Bierut wręczył żetony pamiątkowe ob. Dębowskiej-Rodowicz oraz Kempównie Irenie za sukces w regatach.

Po odegraniu hymnu narodowego, przy dźwiękach którego włączono na maszt banderę, kapitan portu złożył raport ob. Prezydentowi.

Na zakończenie ob. Prezydent oraz towarzyszący mu ministrowie i przedstawiciele państw obcych odbyli przejażdżkę żaglówkami po Wiśle.

kraju i zagranicą rzucała kłamstwa i oszczerstwa na demokrację polską, szkalowała sojusznika naszego i wszystkich narodów walczących o wolność — Związek Radziecki. W kraju reakcja skupiła się w szeregach NSZ — kontynuatora ONR. NSZ-owcy — to Polacy-hitlerowcy, to polscy kandydaci na SS-mantów. NSZ dążyło do tego, by odebrać ludowi polskiemu zdobyte prawa, by zmusić myśl różnych narodowości i ras, by wprowadzić rządy pałki i obozów koncentracyjnych.

Gdy Niemcy dostarczyli całej ludzkości straszliwych dowodów na to, czym jest faszyzm, NSZ nie porzucił planów o stworzeniu państwa na wzór Hitlera. Gdy Niemcy męczyli miliony ludzi w obozach koncentracyjnych i więzieniach, gdy prawdziwie narodowe oddziały partyzanckie stanęły do walki o honor wolnego Polaka — NSZ nie obrócił o-ręża przeciw Niemcom.

Ruch robotniczy

był dla nich wrogiem

Dla nich wróg był we własnym narodzie, wrogiem był postęp, wrogiem był ruch ludowy i robotniczy. Gdy z umęczzonego narodu żydowskiego krew lała się już nie strumieniami, a oceanem, NSZ starał się uspić ludzkie uczucie współczucia i solidarności, starał się, by naród polski zobojętniał na krzywdę, na niewinnie przelaną krew.

Wroga widział również NSZ w Związku Radzieckim, który ponosił największe ofiary w walce z niemieckim najeźdźcą. NSZ współdziałał z Niemcami przeciwko ZSRR, który był i jest sojusznikiem wszystkich narodów miążących wolność. Kiedy po wyzwoleniu naród polski stanął do pracy — NSZ nie dał za wygraną. Nie mogły wystąpić o-twartcie w obawie przed siłą zjednoczonego narodu, więc przeszedł na bandytyzm.

Na ławie oskarżonych zasiedli bandyci polityczni najgorszego gatunku. Mają oni na sumieniu życie czterech niewinnych ludzi. Grupa ta projektowała cały szereg dywersyj, zbrodni i zamachów, których nie zdążyła wykonać.

W dalszym ciągu przemówienia prokuratora analizuje winę poszczególnych oskarżonych, dochodząc do wniosku, że oskarżeni popełniali swe zbrodnie jako członkowie NSZ.

Społeczeństwo domaga się kary sprawiedliwej — kontynuuje prokurator. „Społeczeństwo pragnie w spokoju pracować dla dobra swej — z takim trudem wywalczoną Ojczyznę. Wyrok powinien wykażać, że zbrodnie NSZ-u znajdują odpowiednią ocenę”. Prokurator domagał się kary śmierci dla Mariana Grabskiego, Jerzego Maika, Jerzego Walaszczyka oraz dla Wardalowej i Banasiaka. Dla pozostałych oskarżonych prokurator żądał kary więzienia.

Wyrok

Po mowach obronców i ostatnim słowie oskarżonych sąd udał się na naradę. Stwierdzając w całej pełni winę oskarżonych i że działali oni na rzecz NSZ-u organizacji, która w czasie wojny współpracowała z Niemcami, a po wyzwoleniu występowała przeciwko Rządowi Jedności Narodowej i Sojuszniczej Armii Czerwonej oraz przeciwko działaczom demokratycznym, posługując się w tej walce terrorem i mordami kapturowymi, sąd skazał:

Grabskiego Mariana, Maika Jerzego, Walaszczyka Jerzego, Wardal Helenę i Banasiaka Mieczysława na karę śmierci z pozbawieniem praw obywatelskich.

Mikse Helenę i Maik Kazimierę na pięć lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na dwa lata po odbyciu kary;

Tatarowicza Zygmunta na dziesięć lat więzienia i pięć lat pozbawienia praw obywatelskich po odbyciu kary;

Grabską Antoninę i Grabskiego Antoniego na sześć lat więzienia i trzy lata pozbawienia praw obywatelskich po odbyciu kary.

Oskarżeni odwołali się do Prezydenta Bieruta z prośbą o ulaskawienie.

Milion złotych w fałszywych pięćsetkach

wykryto w składnicy fałszerzy banknotów

Były słuchacz seminarium duchownego — monopolistą fałszywych pieniędzy

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie poinformowany był od dłuższego czasu o istnieniu na rynku fałszywych banknotów 500-złotowych, puszcanych w obieg przez zorganizowaną szajkę fałszerzy-fachowców. Po żmudnym i drobiazgowym śledztwie natrafiono na ślad szajki i przed paru dniami zlikwidowano ją w całości. Szajka fałszerzy wyrabiała oprócz banknotów 500-złotowych — fałszywe pieczętki państwowe i wszelkiego rodzaju blankiety urzędowych dokumentów.

W toku likwidacji skonfiskowano kom-

pletne urządzenie drukarni, fałszywe banknoty na 1.000.000 zł., dolary, sztabki złota i biżuterię na łączną sumę 5.000.000 zł. Aresztowano 8 osób. Śledztwo wykazało ścisłą łączność szajki z organizacją N. S. Z. Szajka wyrabiała dla tej faszystowskiej organizacji pieczętki i dokumenty wszelkiego rodzaju, jak również drukowała kwitariusze.

Aresztowano właściciela drukarni Jana Żurka, zam. w Prokocimiu, studenta Akademii Handlowej oraz Galuszkę Ferdynanda, litografa, kierownika technicznego drukarni, który przechowywał klisze

i inne akcesoria. Ujęto również Kucharskiego Tadeusza, b. słuchacza seminarium duchownego, który miał wyłączne prawo zakupu całej produkcji.

Aresztowano poza tym pośredników w zbywaniu fałszywych banknotów. Głównym terenem zbytu były wsie oraz place targowe w rozmaitych miejscowościach w dniu targowe. Aresztowani przestępcy zdążyli się zaopatrzyć w motocykle, aparaty fotograficzne, futra i inne przedmioty luksusowe.

Śledztwo celem wykrycia dalszych rozgąszeń szajki trwa.

Dzień Warszawy

3 MILIONY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY



Staraniem Wojewódzkiej Komendy M. O. w Bydgoszczy utworzono Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy. Staraniem Komitetu prze-

prowadzono akcję w ramach której milicjanci pomocy dobrowolnie zadeklarowali 3 MILIONY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY składki w wysokości jednomiesięcznych poborów. Otrzymało w ten sposób kwotę 3 milionów złotych, płatnych w 10 ratach. Pierwszą ratę w sumie zł. 300.000 przekazano już na odbudowę Warszawy.

STYPENDIA DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Na ręce Tymczasowego Zarządu Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej wpłynęły deklaracje na stypendia dla młodzieży akademickiej. Spółdzielnia Robót Budowl. Inż. „Dźwignia” — jedno stypendium w wysokości zł. 2.000 miesięcznie, oraz przedsiębiorstwo budowlane „Trawers” także 1 stypendium w wysokości zł. 2.000 miesięcznie.

Główny Urząd Pomiarów w Kraju ufundował dla zdolnej, a niezamożnej młodzieży dwadzieścia parę stypendiów dla studiujących na wydziale geodezyjnym Politechniki Warszawskiej. Wysokość stypendium wynosi około 1.500 zł.

Akcja fundowania stypendiów jest dowodem zrozumienia społeczeństwa dla przyjsia z pomocą studiującym, którzy mają zapamięć przerzedzone kadry inteligencji i fachowców, budujących jutro naszego życia gospodarczego i państwowego.



ŻYCIE SPORTOWE

Gierutto bohaterem mistrzostw

Warszawa wygrywa sztafetę 4 x 400

Drugi i ostatni dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski odbył się znowu pod „nieprzychylną aurą”. Podczas zawodów deszcz kilkakrotnie utrudniał konkurencję co bardzo niekorzystnie wpłynęło na same wyniki. Mimo to jednak, jak zresztą przewidywaliśmy, walki były naprawdę piękne.

Bohaterem mistrzostw stał się Gierutto. Nie tylko całkowicie „podbił” łódzką publiczność swoją niezamordowaną wszechstronnością i wynikami, ale — swym humorem, którym obdzielał wszystkich: widzów i zawodników.

Jak było do przewidzenia, Kraków dominował w sprintach, zarówno w konkurencjach męskich jak i żeńskich. Doskonale wypadli biegacze krakowscy na 400 m., z których Wawrzkiwicz zapowiada się doskonale. Obecnie jedynie Łódź może konkurować z Krakowem, jeżeli chodzi o sprinty. Pozostałe okręgi są dużo słabsze. W biegach średnich bezkonkurencyjny jest obecnie Staniszewski, wygrywający lekko bez widocznego wysiłku. Gdyby nie pechowe pęknięcie tasiemki u spodenek podczas jego biegu na 1.500 m., co spowodowało różne „manipulacje” toaletowe, dające w rezultacie przynajmniej 10 sekund straty — Staniszewski napewno uzyskałby czas 4:10 lub nawet mniej.

O Kucharskim trudno właściwie coś konkretnego powiedzieć. Bieg jego w sztafecie był dobry, ale daleki od pełnej formy.

KONKURENCJE MĘSKIE

100 m.: 1) Makowski (Kraków) 11,2 sek., Krajewski (Łódź) 11,4 sek., 3) Lipowski (Łódź) 11,5 sek.

200 m.: 1) Puzio (Kr.) 23,4 sek., 2) Wawrzkiwicz (Kr.) 23,6 sek., 3) Śladowski (Ł.) 24,1 sek.

400 m.: 1) Kacierz (Kr.) 54,2 sek., 2) Daniec (Kr.) 54,8 sek., 3) Danielak (Śląsk) 56 sek.

1.500 m.: 1) Staniszewski (W-wa) 4:20,6, 2) Urban (Kr.) 4:22,4, 3) Półtorak (Łódź) 4:24,2.

4x100 m.: 1) Łódź 46 sek., 2) Kraków 46,8 sek., 3) W-wa 47,5 sek.

4x400 m.: 1) W-wa 3:41,6, 2) Kraków 3:43,1, 3) Śląsk 3:49,4.

Dysk: 1) Gierutto 38,98 m., Żochowski (Gdańsk) 38,34 m., 3) Kuźmicki (Białystok) 35,48 m.

Oszczep: 1) Gburczyk (Pomorze) 57,67 m., 2) Gierutto (W-wa) 53,54 m., 3) Mikrut Fr. 53,40 m.

Tyczka: 1) Groman (Białystok) 3,50 m., 2) Morończyk (Kr.) 3,50 m., 3) Mucha (Śląsk) 3,30 m.

Skok wzwyż: 1) Gierutto 1,72 m., 2) Skawina (Kr.) 1,65 m., 3) Zwoliński (W-wa) 1,65 m.

Skok w dal: 1) Groman (Białystok) 6,19 m., 2) Kujawski (Łódź) 6,01 m., 3) Chmiel (Śląsk) 6,00 m.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE

100 m.: 1) Siomczewska (Łódź) 13,8 sek., 2) Legutko (Kr.) 14 sek., 3) Serafinówna (Śląsk) 14,1 sek.

200 m.: Mitan (Kr.) 28,6 sek., 2) Siomczewska (Ł.) 28,9 sek., 3) Legutko (Kr.) 29,3 sek.

800 m.: 1) Kalbarczykowa (W-wa) 2:45, 2) Stachowicz (Kr.) 2:49, 3) Polakowska (Pomorze) 2:49,2.

Dysk: 1) Wajsówna (Łódź) 25,42 m., 2) Dobrzańska (W-wa) 33,87 m., 3) Cejzikowa (W-wa) 32,84 m.

Skok wzwyż: 1) Mitan (Kr.) 1,39 m., 2) Wajsówna (Ł.) 1,35 m., 3) Megasówna (Śl.) 1,35.

W ogólnej punktacji mistrzostw w konkurencjach żeńskich: 1) Kraków 115 pkt., 2) Łódź 104 pkt., 3) Śląsk 63 pkt., 4) Warszawa 57 pkt., 5) Pomorze 6 pkt.

W konkurencjach męskich: 1) Kraków 149 pkt., 2) Warszawa 146 pkt., 3) Łódź 103 pkt., 4) Śląsk 49 pkt., 5) Białystok 46 pkt., 6) Gdańsk 26 pkt., 7) Pomorze 23 pkt. (D)

REPERTUAR

TEATRY

Warszawa, Marszałkowska Nr. 81. Codziennie o godz. 18-ej „Obcy wstęp wzbroniony”, reportaż sceniczny H. Buczyńskiej. Praga, Zamojskiego, Nr. 50. Codziennie o godz. 18-ej „Przeprowadzka” K. Rostworowskiego.

Teatr Rewil, Zygmuntowska 8, gra codziennie wesołą rewię p. t. „Wskrzesimy Cię Warszavo”, z udz. Zmichorowskiej, Morawskiej, Górczyńskiej, Lewandowskiej i Polakowskiej, oraz Plotrowskiego, Leńskiego, Mysarczyka, Chomentowskiego, Wyrzykowskiego i innych. Początek przedstawień o godz. 19-tej. W niedziele i święta 17-ta i 19-ta.

KINA

„ATLANTIC”, Chmielna 33, pocz. seansów: 3.30, 5.30, 7.30; w niedz. i św. 1.30, 3.30, 5.30, 7.30. Film najnowszej produkcji radzieckiej „Berlin”, reportaż filmowy w barwach naturalnych „Parada Zwycięstwa” oraz aktualności Kroniki Filmowej.

„POLONIA”, Marszałkowska 56. Pocz. seansów: 2.30, 4.30, 6.30; w niedz. i św. 12.30, 2.30, 4.30, 6.30. Film najnowszej produkcji radzieckiej „Berlin”; reportaż filmowy w barwach naturalnych „Parada Zwycięstwa” oraz aktualności Kroniki Filmowej.

„TECZA”, Żoliborz, Suzina 4, Pocz. seansów: 3, 5, 7; w niedz. i św. 1, 3, 5, 7. Film muzyczny produkcji radzieckiej: „Świnarka i pastuch” oraz aktualności Kroniki Filmowej. „SYRENA”, Praga, Inżynierska 2. Pocz. seansów: 3, 5, 7; w niedz. i św. 1; 3; 5; 7. Film radziecki „Ona broni Ojczyznę” oraz aktualności Kroniki Filmowej.

POLA GOJAWICZYŃSKA

STOLICA

Powieść o dzisiejszej Warszawie

Rząd zjechał do Warszawy. Wyznaczono budynki na urzędy, które tymczasem musiały zatrzymać się i pomieścić na Pradze. Niektóre przejechały, przeważnie z Lublina, wprost do nieburzonej Łodzi. Opowiadano sobie z zachwytem, że w Łodzi jest światło, woda, gaz i — całe, całe, oszklone domy!

Byli tacy, co słuchali z krzywym uśmiechem tych zachwyty, mówiąc: — „Ja tam nie mógłbym już nawet żyć takim życiem. Czy to normalne?”. Szeptano, że siedziba Rządu została ustanowiona tylko oficjalnie w Warszawie, a właściwie Rząd przejeżdża dalej, do całych miast. Ale, gdyby Rząd stąd odpłynął, życie także przeciekłoby gdzie indziej i sprawa nie ruszyłaby tak prędko z miejsca. Ministrowie postanowili zostać i przecierpieć też swoje, a Krajowa Rada Narodowa osiadła w samej Warszawie w ocalałym gmachu na Nowogrodzkiej.

W wytyczonych ulicach, obok jezdnii, wielkie obrazy — plakaty. Nagle w tej pustce

34)

ukazywał się jak żywy żołnierz z bagnietem nastawionym do ataku. Wielkie litery wołały w pustkę ulic: — „Idę wywalać”.

Z pałacu Staszycy w otworze wywalonego okna, z pierwszego piętra ozwał się znajomy głos: Hallo, Hallo. Tu Polskie Radio, Warszawa. Obok w drugim oknie ktoś położył wiązanek kwiatów. Przez pamięć walki? Na uczczenie kogoś, kto tam właśnie ostrzeliwał się i padł... Kwiaty i megafon i pustka. Ale oto gdzieś z ruin, z Ordynackiej, od strony teatru, ukazują się ludzie, a z głębi ulic ścigają szybko nieliczni przechodnie. Prószy śnieg z deszczem. Stają pod zwałoną kolumnadą, naprzeciw cokoła, gdzie był Kopernik, patrzą na kościół Św. Krzyża, leżący cały w gruzach.

Wrocław okrążony. Poznań wzięty. Oddziały Marszałka Koniewa posuwają się na północ, w kierunku Berlina. W skład wojsk pierwszego frontu białe - ruskiego idą w boju wojska polskie z dowódcą Generałem Popławskim.

Żołnierz pierwszej Armii, który tędy w marszu przechodził i mijał Warszawę, pisał na etapie kartkę w jakimś pobliskim miasteczku. Krzywe litery na pozółkłym papierze notatnika: — Kochana Mamo, nie mogłem wstąpić, choć nie widziałem was tyle lat. Ko-

chana Mamo, idziemy na Berlin... przechodnie chwytali rzuconą w locie kartkę. Adres: — Warszawa, Piwna numer taki a taki. Ulica Piwna już nie istnieje, dom leży w ruinach. Jednak na murach, przy wylocie ulicy można odszukać napis: „Kwiatkowska Maria mieszka obecnie na Bednarskiej”. Poskarńce śpią na Bednarską. Kobieta czyta kartkę, od syna, o którym już myślała, że nie żyje — i krzyczy: — Na Berlin!... Na Berlin!... Ten przesywający krzyk sprowadza na miejsce wszystkich mieszkańców ocalałego domu. Na Berlin!... Nasi też idą na Berlin... Nasi, z tej strony, od Warszawy — idą na Berlin!... Sądził nieraz, podczas okupacji, że to tamte wojska pójda, z Anglii.

Słuchano. I Armia minęła w bojach Złotów, Jastrów, Treudenter. Razem z Czerwoną Armią stanęła na Odrze i Nissie. Cóż to za nazwy. Nieznane i... swoje, jakby tylko odgrzebane z popiołów. Pamięć sięgała do mrocznych wieków historii, a oczy spoglądały na sąsiednie ruiny. Na zburzonym krążanku kościoła coś się porusza. Ukazują się ludzie z bocznej, lewej nawy. Jak to, to tam coś jest? Coś pozostało?

Architekci twierdzą słusznie, że pierwsze wrażenie jest najgorsze. Zdaje się, że nic już nie istnieje. (d. c. n.)

Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny: Po niedzialki, środy i soboty od godz. 15 do 16. Sekretarz Redakcji — codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 10 — 11.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej.

Redaguje: Komitet Redakcyjny.

Redakcja i Administracja: Smolna 12.

Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, Warszawa, Smolna 12.

B 02950